

**Michał Kapias**

## **ETYKA JAKO POŻĄDANY ELEMENT DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ CZŁOWIEKA**

---

---

Gospodarowanie jest nieodłączną cechą działalności człowieka. Spośród wszystkich stworzeń na ziemi jedynie on prowadzi działalność gospodarczą rozumianą jako wiele działań podejmowanych w danym społeczeństwie w tym celu, aby poprzez produkcję, przy niezliczonych aktach wymiany, dostosować ilość i jakość dóbr do wciąż wzrastających potrzeb ludzkich. Życie gospodarcze jest więc przejawem społecznej działalności człowieka. Polega przeto na wytwarzaniu dóbr bądź nadawaniu już istniejącym nowych użyteczności i przysposabianiu ich do zaspokojenia ludzkich potrzeb. Nie chodzi tu bynajmniej wyłącznie o potrzeby materialne, ale także i duchowe, które też mogą mieć charakter gospodarczy. Ponadto łączą się one z różnego rodzaju potrzebami społecznymi, politycznymi czy po prostu osobistymi, stąd ich liczba i zakres mogą być olbrzymie<sup>1</sup>. Dobra gospodarcze służące bezpośrednio zaspokojeniu potrzeb człowieka to dobra konsumpcyjne (bezpośrednie), które są związane w jakimś stopniu ze spożyciem. Obok nich występują dobra produkcyjne (pośrednie), które razem z poprzednimi zaspokajają gospodarcze potrzeby człowieka. Wynikają one z naturalnego prawa i obowiązku zachowania życia i rozwoju osobowości. Aby jednak człowiek mógł zaspokoić swoje potrzeby przy użyciu dóbr materialnych powinien w jakiś sposób przysposobić je do użycia. Cały zespół czynności, które zmierzają do takiego działania można więc nazwać gospodarowaniem. Dzieje się to poprzez świadomą i celową pracę człowieka przystosowującą zasoby i siły przyrody do potrzeb ludzkich.

Już Arystoteles sztukę gospodarowania oraz zarządzania domostwem nazywał ekonomią (οίκονομική). Jest ona rozumiana przez niego jako sztuka podejmowania właściwych decyzji zapewniających nie tylko zamożne, ale także

---

<sup>1</sup> Zob. J. Majka: *Etyka życia gospodarczego*. Wrocław 1982, s. 70-71.

dobrze i pięknie życie<sup>2</sup>. Stąd też częściami składowymi uprawiania ekonomii stają się człowiek i jego mienie. To zestawienie określa w sposób podstawowy związek spraw ludzkich i działań skierowanych na świat rzeczy. Nie ulega wątpliwości, że ekonomia staje się jednym z ważniejszych elementów całego życia społecznego człowieka. Jawi się jako specyficzna dziedzina ludzkiej aktywności w świecie. Ma zatem na celu przekształcanie świata zewnętrznego, stawiając czoło całemu napięciu, jakie istnieje pomiędzy nieograniczonymi pragnieniami ludzkimi a ograniczonymi środkami, jakich dostarcza świat i techniczne możliwości ludzkie.

Ekonomia ma swoistą wewnętrzną celowość, jednak trzeba pamiętać, że działalność gospodarczą podejmuje człowiek, więc musi on znaleźć dla niej motywację na miarę swojego człowieczeństwa. Właśnie w tym miejscu pojawia się ogromna perspektywa moralna w postaci właściwie rozróżnionych środków i celów. Ekonomia jest drogą zdobywania środków, ale nie daje człowiekowi automatycznie celu i sensu życia, a przecież człowiek nie może się stać niewolnikiem rzeczy. Ta płaszczyzna moralna jest widoczna także w tym, że człowiek musi się odwołać do jakichś zasad, aby pogodzić w ramach życia gospodarczego interes osobisty ze służbą dla wspólnoty. Niestety, współcześnie upowszechniają się tendencje, aby miejsce reguł moralnych zajęły przepisy prawne obowiązujące zarówno w ramach danego państwa, jaki i w skali międzynarodowej. Nikt nie neguje potrzeby uregulowań prawnych, ale muszą się one odwoływać do jakiegoś fundamentalnego prawa moralnego (prawa naturalnego), gdyż w przeciwnym przypadku wszystko będzie zależało od woli tego, kto jest silniejszy ekonomicznie.

Powyższe stwierdzenia wybiegają daleko poza obszar aktywności gospodarczej, dotyczą bowiem wszelkiej działalności człowieka jako takiego i to działalności opartej i kształtowanej na jego moralności, ujętej w zasady moralne. Nim jednak szerzej zostaną omówione owe zasady, uprzednio zachodzi konieczność zwrócenia uwagi na sam byt ludzki.

Człowiek jest istotą tak przedziwnie skomplikowaną i tajemniczą, że niełatwo o jednomyślność co do tego, jak powinien wyglądać pełny opis ludzkiej rzeczywistości. Osoba ludzka prezentuje tak różne oblicza, wiąże się z nią tyle paradoksów i tajemnic, że łatwo się zgubić i stracić pewność wniosków<sup>3</sup>; bywa i tak, że kładzie się wielki nacisk na jeden z jej aspektów zapominając o innych, co sprawia, iż wizerunek, jaki się podaje jest zdeformowany i niepełny. Nie

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat zob. Arystoteles: *Polityka*. Warszawa 2002, I,2-I,1.

<sup>3</sup> Nic dziwnego, że francuski fizjolog i lekarz Alexis Carrel jedną ze swoich książek zatytułował: *Człowiek istota nieznaną*. Warszawa [b.r.w.].

sposób w tym miejscu przytaczać całą antropologię człowieka, należy jednak przedstawić jego koncepcję, aby można było z niej wyprowadzić sensowny i służący człowiekowi projekt życia gospodarczego<sup>4</sup>. Przede wszystkim trzeba zauważyć, że człowiek chociaż jest częścią kosmosu, równocześnie „odstaje” od niego. Jest więc równocześnie immanentny i transcendentny wobec świata. Jest organicznie złączony z otaczający go światem: mając materialne ciało podlega prawom fizyki, chemii, poprzez życie biologiczne jest bliski światu roślinnemu, sfera popędowo-zmysłowa łączy go ze światem zwierząt. Równocześnie jednak człowiek jest posiadaczem życia psychiczno-duchowego, jest wrażliwy na wyższe wartości, zdolny do refleksji i wolnego wyboru. Podlega prawom wzrostu i przemijania, ale równocześnie myśli, wybiera, przezwycięża trudności, doskonali samego siebie na różnych odcinkach życia. To wszystko jest podstawą jego bytowej transcendencji wobec reszty universum<sup>5</sup>.

Personalistyczne podejście do osoby ludzkiej jest podejściem integralnym, w którym wskazuje się na zasadnicze jej przymioty. Chodzi tu więc o uwypuklenie faktu, że jest ona istotą rozumną, wolną i zdolną do rozpoznawania dobra i zła poprzez posiadane sumienie. Przymioty te wskazują na wrodzoną godność osoby ludzkiej będącą podstawą wszystkich praw człowieka – wolnościowych, kulturowych, społecznych, politycznych, a także gospodarczych. Godność osoby ludzkiej przedstawia się więc jako wartość najwyższa, niezbywalna, absolutna, jawiąca się w osobie w postaci jej afirmacji dla niej samej<sup>6</sup>. Właśnie obrona owej godności staje się celem wszystkich proklamowanych praw człowieka, przykazań, obiektywnych i uniwersalnych norm moralnych w życiu zarówno społeczno-politycznym, jak i gospodarczym. Tak rozumiana jednostka ludzka objawia się jako podmiot, a nie przedmiot i jest owym podmiotem zarówno w relacjach z innymi osobami, jak i w działaniach, które podejmuje w swoim życiu. Pojawia się jednak zasadnicze pytanie o sposób owego działania, o to co czynić i jak, aby żyć dobrze? Tak postawione pytanie jest pytaniem o moralność, czyli o życie po prostu ludzkie i to zarówno jeśli chodzi o indywidualne, jak i zbiorowe, które podpada pod różnego rodzaju

<sup>4</sup> W klasycznej ekonomii przyjęto obraz człowieka jako *homo oeconomicus*, w marksizmie akcentowano jedynie elementy kolektywne w człowieku, a w nurtach liberalnych akcentuje się jego indywidualizm i przedstawia jako jednostkę społeczną. Wydaje się jednak, że tak jednostronnie ujęte stanowiska nie oddają pełnej prawdy o człowieku. Zob. na ten temat prace A. Dylus, S. Fela, J. Kondzieli, S. Kowalczyka, J. Kruciny, J. Kupnego, J. Majki i innych.

<sup>5</sup> Spośród obszernej literatury na ten temat zob. G. Dogiel: *Antropologia filozoficzna*. Kraków 1992; R. Ingar-den: *Książeczka o człowieku*. Kraków 2003; S. Kowalczyk: *Zarys filozofii człowieka*. Sandomierz 2002; W. Szewczyk: *Kim jest człowiek?* Tarnów 1994; J. Tischner: *Filozofia człowieka*. Kraków 1986; L. Wciórka: *Filozofia człowieka*. Warszawa 1982; C. Valverde: *Antropologia filozoficzna*. Poznań 1998.

<sup>6</sup> Zob. A. Szostek: *Pogadanki z etyki*. Częstochowa 1993, s. 89-94; Idem: *Wokół godności prawdy i miłości*. Lublin 1995, s. 31-63.

normy. *Moralność sama jest życiem i dziedziną życia, wiąże się z działaniem człowieka. Twórcą moralności jest więc człowiek przez swoje działanie. Tworzy ją on i współtworzy m.in. przez to, że wpływa na czyny innych ludzi*<sup>7</sup>. Nie jest ona związana zaledwie z jakimś fragmentem działań ludzkich, lecz obejmuje całokształt życia każdej jednostki – uwypukla się zarówno w sferze społecznej, politycznej, kulturowej czy gospodarczej. Relacje w owych sferach, jak i żywione przez człowieka przekonania wynikające z intelektualnego poznania rzeczywistości wpływają na jego przedsięwzięcia, kształtują go czyniąc go moralnym lub niszczą, gdy w wyniku błędnego rozeznania sięga w swoim działaniu po zło. Stąd też należy pamiętać, że moralności nie można się nauczyć, ponieważ obok elementu intelektualnego mieści się w niej także element wolitywny. Za „wiem” powinno koniecznie podążać także „chcę”<sup>8</sup>, dlatego w swoim wnętrzu każdy człowiek musi sam osobiście zdobyć się na ostateczny wybór, w którym sięga po dobro bądź zło. Jest to funkcją jego sumienia, w którym rozeznaje i podejmuje suwerenną, autonomiczną i wolną decyzję<sup>9</sup>. Bez tego warunku trudno mówić o jakiegokolwiek moralnej ocenie ludzkich poczynań. Sumienie można zatem zdefiniować jako osobiste wartościowanie moralne. „Osobisty” charakter tego wartościowania opiera się na wartości i godności osoby ludzkiej, a zarazem jest przyczynkiem do kształtowania jej osobowości, a więc osoby moralnie dojrzałej. Tak rozumiane sumienie jest zbliżone treściowo do mądrości obejmującej życie z najwyższego punktu widzenia oraz z zasobów inteligencji ludzkiej pozwalającej na intuicyjne wniknięcie w istotę każdej rzeczy. Sumienie jest zatem bezpośrednio związane z postępowaniem jednostkowym, a więc z czymś, co ogólnym wskazaniom teoretycznym może się podporządkować albo na własną odpowiedzialność sprzeciwiać. Ów wybór powinien być w pełni odpowiedzialny, gdyż właśnie wtedy staje się wyborem dobra lub zła moralnego. Samą zaś moralność, rozumianą jako całokształt czynów ludzkich w relacji do osiągnięcia dobra każdego człowieka, poddaje się naukowej analizie. Można ją badać z punktu widzenia historycznego, społecznego, psychologicznego czy nawet logicznego. *O ile badanie owo podchodzi do faktów życia moralnego w sposób tylko opisowy przy zastosowaniu metody doświadczalno – indukcyjnej, wówczas mamy do czynienia z tzw. nauką o moral-*

<sup>7</sup> K. Wojtyła: *Elementarz etyczny*. Wrocław 1995, s. 13.

<sup>8</sup> To stwierdzenie nie rozstrzyga słynnego sporu o ewentualny błąd Sokratesa wynikający z jego przekonania, jakoby cnoty, a więc dzielności moralnej, można byłoby się nauczyć. Należy jednak nadmienić, że w nauce Sokratesa można odnaleźć obydwa elementy, zarówno „wiem”, jak i „chcę”.

<sup>9</sup> Na temat funkcji sumienia zob.: *Sumienie wyznacznikiem ludzkiej moralności*. Red. W. Bołoz. Warszawa 1997; T. Styczeń: *Wprowadzenie do etyki*. Lublin 1993, s. 83-141; L. Szafrński: *Sumienie, jego struktura i wychowanie*. Lublin 1958; A. Szostek: *Wokół godności...*, op. cit., s. 117-193.

ności. Nauka ta zajmuje się istniejącymi normami moralnymi, a zatem ustala, co w danym środowisku czy też w danej epoce historycznej uchodzi lub uchodziło za dobre lub złe<sup>10</sup>. Taka nauka nosi nazwę etologii<sup>11</sup>. Nie ma ona zbyt mocnego uzasadnienia motywacyjnego i jako „zwykły” opis nie określa co byłoby dobre, a co złe. Tym zajmuje się etyka.

Jest wiele poglądów na to, jak powinna być zbudowana nauka zwana etyką. Bywają i takie, które wzorem nauk przyrodniczych pragnęły, aby utworzyć ją za pomocą serii doświadczeń czy obserwacji zachowań poszczególnych jednostek ludzkich, a następnie dzięki jakiejś „średniej arytmetycznej” wyciągnąć prawomocne wnioski dotyczące należnego (tj. moralnego) postępowania. Tego typu postępowania są częstym wynikiem analiz prowadzonych na styku wielu dziedzin pokrewnych etologii, związanych z tzw. naukami humanistycznymi (bądź społecznymi). Główna jednak różnica będzie przebiegać przy podejściu do problemów życia moralnego. O ile etologia, jak już wspomniano, podchodzi do tego życia w sposób tylko opisowy, o tyle etyka w sposób normatywny. *Określa więc normy, czyli wydaje sądy o tym, co jest dobre a co złe i sądy te uzasadnia, tzn. wykazuje, dlaczego tak jest*<sup>12</sup>. Ową różnicę widać w sposób bardziej doniosły, gdy człowiek uświadomi sobie fakt, iż z tego, że ktoś czyni coś w dany sposób (lub gdy nawet pewna znaczna grupa ludzi wykonuje daną czynność w taki sam sposób) nie wynika, że takie postępowanie jest słuszne<sup>13</sup>. Innymi słowy, to co ludzie czynią i uważają za dobre i powinno nie wynika z konieczności, że to jest dobre i powinno. Rozwiązanie tego dylematu leży w należyтым rozsądzeniu faktycznego stanu rzeczy warunkującego taki, a nie inny czyn ludzki, który to stan powinien być w sposób racjonalny rozoznany przez jednostkę dokonującą danego czynu. Chcąc zatem znać odpowiedź na pytanie o zasadność działania człowiek uprzednio musi znaleźć rację dla takiego działania.

Okazuje się, iż misterium etyki objawia się w pojęciu „powiniennem”, które nade wszystko zdumiewa. Faktyczny potencjał znaczeniowy owego stwierdzenia jest olbrzymi. Przede wszystkim należy zauważyć, że odnosi się ono bezpośrednio do człowieka, do mnie samego, czyniąc ze mnie podmiot zarówno poznania, jak i działania. Wskazuje na to, że jestem „kimś”, a nie „czymś” – rzecz nic nie powinna, czy też raczej nic nie muszą. One po prostu są i tylko

<sup>10</sup> K. Wojtyła: Op. cit., s. 11-12.

<sup>11</sup> Szerzej zob. A. Szostek: *Pogadanki z etyki*. Op. cit., s. 35-39.

<sup>12</sup> K. Wojtyła: Op. cit., s. 12.

<sup>13</sup> Błąd popełniłby ten, kto próbowałby uzasadniać moralną słuszność działania wyłącznie na przykładzie „powszechnych zachowań ludzi”, albo jakąś z góry przyjętą teorią umowy społecznej. Zob. T. Hobbes: *Lewiatan*. Warszawa 1954; Komentarz J. Jacksona: *Biznes i moralność*. Warszawa 1999, s. 38 i nast.

ja jeden jestem świadom własnej egzystencji oraz tego, że coś mogę, że poznaję i decyduję<sup>14</sup>. Jeśli więc podejmuję się jakiegoś czynu, to wiem, że jest on moim działem i ja za niego odpowiadam (w etyce musi więc być spełniony warunek świadomości i dobrowolności działania). Dokonując różnych czynów, dokonuję wyborów i to właśnie etyka podpowiada co „powinienem” wybrać, aby było to dobre. Żyjąc poznaję, a następnie realizuję swoje pragnienia, jednak dopiero odkrywając prawdę odczuwam w sobie owo tajemnicze „powinienem”; chcąc bowiem żyć dobrze, osiągnąć dobro „powinienem” podjąć taki wybór, aby moje czyny podążały w kierunku dobra, aby były moralne. W przeciwnym przypadku sprzeniewierzam się samemu sobie, poznaniu prawdy, którą rozeznałem i przyjąłem (lecz nigdy nie wykreowałem). „Chcę” idzie więc tu w parze z „wiem”, dlatego etykę można zdefiniować jako [...] *naukę filozoficzną, która ustala moralne podstawy i reguły ludzkiego działania przy pomocy wrodzonych człowiekowi zdolności poznawczych*<sup>15</sup>. Jest więc ona racjonalnym poznaniem i uzasadnieniem wartości i powinności ludzkiego działania wynikającym z faktu bycia człowiekiem, osobą ludzką. Jest zasadniczo wiedzą teoretyczną, lecz mającą fundamentalne znaczenie dla ludzkiej egzystencji. To nie tylko dzięki wiedzy człowiek jest dobry, ale staje się nim, gdy poznawszy dobro wybiera je i realizuje.

Skoro etyka ma w jakiś sposób normować ludzkie działanie trzeba postawić pytanie o to skąd czerpie przesłanki formułowania poszczególnych zasad? Okazuje się, że w dziejach intelektualnego namysłu nad moralnością można wyodrębnić trzy różne stanowiska określające moralną powinność aktu ludzkiego. Pierwsze upatruje ową powinność w osiągnięciu szczęścia, drugie w realizacji nakazu, trzecie w afirmacji kogoś lub czegoś, z racji przysługującej mu wsobnej wartości.

Arystoteles – klasyk etyki i zarazem autor *Etyki nikomachejskiej* – rozpoczyna swoje słynne dzieło następującymi słowami: *Wszelka sztuka i wszelkie badanie, a podobnie też wszelkie zarówno działanie jak i postanowienie, zdają się zdążać do jakiegoś dobra i dlatego trafnie określono dobro jako cel wszelkiego dążenia*<sup>16</sup>. Punktem wyjścia dla niego staje się zatem dany doświadczalnie fakt ludzkiego działania, każdorazowo nastawiony na jakiś cel jawiący się jako

<sup>14</sup> Znamiennie są sugestie Pascala, który mówił: *Cała godność człowieka jest w myśli. [...] Człowiek jest tylko trzcinią najwęższą w przyrodzie, ale trzcinią myślącą. Nie potrzeba by cały wszechświat uzbroił się aby go zmiążdżyć: mgła, kropla wody wystarczą, aby go zabić. Ale gdyby nawet wszechświat go zmiążdżył, człowiek byłby i tak czymś szlachetniejszym niż to, co go zabija, ponieważ wie, że umiera, i zna przewagę, którą wszechświat ma nad nim. Wszechświat nie wie nic o tym. Idem: Myśli. Warszawa 1977, 263 [229]: 264 [63].*

<sup>15</sup> T. Ślipko: *Zarys etyki ogólnej*. Kraków 1974, s. 17.

<sup>16</sup> Arystoteles: *Etyka nikomachejska*. Warszawa 1982, I,1.

konkretne dobro. Ponieważ owe cele, a co za tym idzie dobra, bywają różne, należy więc wskazać na takie dobro, które jest dobrem ostatecznym. Tylko cel ostateczny jest chciany dla niego samego, a dzięki temu jest dobrem samym przez się, Dobrem Najwyższym. Rozstrzygając ów problem Arystoteles wskazuje, że w powszechnym mniemaniu dobrem, które pragnie się dla niego samego jest szczęście<sup>17</sup>. Człowiek dążąc do szczęścia w jego świetle ocenia swoje postępowanie jako dobre, gdy go do szczęścia przybliży i jako złe, gdy go oddala. Szczęście utożsamiane z dobrem staje się fundamentalną wartością moralną. W tym właśnie kontekście pojawia się u Arystotelesa pojęcie „eudajmonii” (εὐδαιμονία)<sup>18</sup>. Z kolei eudajmonizm byłby etycznym stanowiskiem, według którego czyn jest moralnie dobry wtedy, gdy uszczęśliwia swego sprawcę<sup>19</sup>. Może on występować w wersji perfekcjonistycznej, kiedy utożsamia się szczęście z doskonałością – jak czynił to Arystoteles, hedonistycznej, jako szczęście osobiste – Epikur, Cyrenaicy, czy też utylitarystycznej, jako szczęście wielkości (ogółu) – C. A. Helvetius, J. Bentham, J. S. Mill. Należy jednak zauważyć, że w tym kontekście moralnie zły (niemoralny) czyn to taki, który nie prowadzi do osobistego szczęścia i to bez względu na to, czy dążność ta wynika z własnego wysiłku czy z jego braku (zaniedbania). W szczególności problem ten uwyrażnia się w kontakcie dwóch osób, z których jedna wykorzystuje drugą jako środek do osiągnięcia swego szczęścia. A przecież moralna powinność działania powinna się odznaczać bezinteresownością – nie pozwala więc tego, kto jest niejako „adresatem” mojego czynu, sprowadzić bez reszty do pozycji środka do własnego szczęścia. Słabość eudajmonizmu leży więc w jego egoizmie i braku bezinteresowności działania.

Drugim stanowiskiem etycznym, które podejmuje próbę odpowiedzi o powinność moralną jest deontonomizm (δείν – powinność, νόμος – prawo)<sup>20</sup>. Chodzi w nim mianowicie o działanie moralne, którego powinność wynika z jakiegoś nakazu. O ile podmiot sam dla siebie stanowi prawo mamy do czynienia z autonomizmem, gdy zaś prawo dla podmiotu stanowi ktoś inny – z heteronomizmem. Szanowanie prawa jest przecież świętą powinnością każdego człowieka. Czy jednak każde prawo godne jest szacunku? Czy w związku

<sup>17</sup> Ibid., s. 1,7.

<sup>18</sup> Zob. W. Tatariewicz: *O szczęściu*. Warszawa 1965, s. 67-71; Idem: *Droga do filozofii*. Warszawa 1971, s. 324-338.

<sup>19</sup> Temat eudajmonizmu podejmowali m.in. S. Olejnik: *Eudajmonizm*. Lublin 1958; T. Styczeń: *ABC etyki*. Lublin 1983; T. Ślipko: *Op. cit.*, s. 67-112.

<sup>20</sup> Na temat deontologii, w skład której wchodzi zagadnienia deontonomizmu zob. N.A. Davis: *Deontologia współczesna*. W: *Przewodnik po etyce*. Red. P. Singer. Warszawa 2000, s. 247-260; T. Styczeń: *Etyka niezależna*. Lublin 1980, s. 33-57; Idem: *Zarys etyki*. Cz. 1. Lublin 1974, s. 65-74; T. Ślipko: *Op. cit.*, s. 199-228; A. Szostek: *Wokół godności...*, *op. cit.*, s. 23-28.

z tym, że mowa w ogóle o prawie należy powziąć mniemanie, że z tej racji godzi się czynić wszystko i każdorazowo to, co ono nakazuje? A przecież człowiek może, a niejednokrotnie nawet powinien pytać o przyczynę tego prawa, o jego źródło, o zasadność. Czyż sam autorytet prawodawcy wystarczy do jego słuszności i powszechnej obowiązywalności? Z pewnością argument wskazujący na autorytet nie wystarczy, bez względu na to kim jest nakazodawca. Dramatem mogłaby się skończyć postawa człowieka, który spełniałby nakaz dla niego samego, nie mając przeświadczenia, że istnieją moralnie walentne racje podjęcia owego nakazu<sup>21</sup>.

Podobnie też rola autorytetu w dziedzinie moralności może polegać wyłącznie na funkcji poręczenia istniejącej już powinności moralnej działania, a nie na jej stanowieniu. Zasada ta dotyczy każdego nakazodawcy, nawet będącego osobowym Absolutem (teonomizm)<sup>22</sup>. W przeciwnym przypadku biblijne przykazanie „nie zabijaj” byłoby słuszne do momentu, gdy (oczywiście hipotetycznie) Bóg zmieniałby ją w jakimś demonicznym kaprysie na zasadę „zabijaj”, a wtedy obowiązywałaby ona równie silnie, jak poprzednia, dlatego też powinność moralna jest swego rodzaju wewnętrznym przekonaniem człowieka, które wiąże go niejako „od wewnątrz”. Sprzeniewierzenie się jej wiązałoby się z uczynieniem swoistego moralnego gwałtu na swym poznaniu, na samym sobie.

Cóż więc się dzieje, gdy podmiot sam staje się dla siebie nakazodawcą? Najciekawszą odpowiedź podaje bodajże I. Kant, który w tzw. czystym rozumie odnajduje moralnego prawodawcę. Rozum ten nie usprawiedliwia nakazów żadnymi racjami, ponieważ każda racja wiązałaby i uzależniała bezwarunkowe nakazy – nie byłyby one wtedy w pełni niezależne. *Jedyną przeto odpowiedzią, jakiej wolno nam oczekiwać od rozumu praktycznego, gdy pod jego adresem, a dokładnie pod adresem stanowionego przezeń „Powinieneś”, postawimy pytanie „Dlaczego?”, jest odpowiedź: „Bo powinieneś”*<sup>23</sup>. Tak oto rozum praktyczny staje się ostateczną i zabsolutyzowaną instancją prawodawczą, której nie wolno pytać o źródła nakazów. Takie pytanie burzy cały kantowski porządek

<sup>21</sup> Wymowne w tym kontekście jest dzieło S. Kierkegarda *Bojaźń i drzenie* (Warszawa 1995), w którym podejmuje omawiany problem na przykładzie biblijnej historii Abrahama mającego złożyć w ofierze swego syna Izaaka i zadaje pytanie o możliwość teleologicznego zawieszenia etyki w celu zrozumienia owego zdarzenia.

<sup>22</sup> Znana jest opinia św. Tomasza z Akwinu, zgodnie z którą uważać coś za moralnie powinno tylko dlatego, że tak nakazuje Bóg (ale nie vice versa), to tyle co bluźnić Bogu. Stąd też czyn nakazany przez Boga nie dlatego jest moralnie słuszny, że potwierdzony Jego autorytetem, ale właśnie ze względu na fakt wsobnej powinności moralnej czynu, został on nakazany przez najwyższy Autorytet. Szerzej na ten temat zob. T. Styczeń: *Autorytet religijny a wiara i autonomia sumienia*. Zeszyty Naukowe KUL, 20:1977, nr 3-4, s. 59-85.

<sup>23</sup> T. Styczeń: *Etyka niezależna*. Op. cit., s. 41.



rozumu. Z kolei podmiot posłuszny swemu rozumowi staje się tym samym posłuszny samemu sobie. Staje się panem i ostatecznym sędzią moralnych zasad swego „powinieniem”. Czyż takie posłuszeństwo nie jest ostatecznie uleganiem wobec nacisku irracjonalnych racji i to bez prawa pytania o ich zasadność, więcej, nawet o ich istnienie?<sup>24</sup> Powinność moralna dopiero wtedy zasługuje na swą nazwę (i zobowiązuje podmiot do jej respektowania), gdy jest jakimś dobrem uzasadniona, jednak na dobro to nie wskazuje ani heteronomizm, ani autonomizm. Ostatecznie więc trzeba przyjąć, że etyka budowana na deontonomizmie nie podaje zasadnych racji dla spełnienia powinności moralnej, gdyż jest podporządkowana teorii prawodawcy. (Sytuacja pod tym względem jest podobna do tej, która miała miejsce w eudajmonizmie). Gdzie szukać więc odpowiedzi na pytanie o zasadność normy moralnej?

Nie jest próżnym stwierdzenie jednego ze współczesnych personalistów, który rozpoczyna swoje rozważania na temat etyki następującymi słowami: *Etyka odnajduje samą siebie dopiero wówczas, gdy staje się orędziem o godność osoby*<sup>25</sup>. Wydaje się bowiem, że w poszukiwaniach przesłanki dla normy moralnej to właśnie personalizm daje najbardziej sugestywną odpowiedź dotyczącą powinności moralnej. Rozwiązuje on bowiem zarzuty, które zostały postawione dwóm poprzednim stanowiskom etycznym. Eudajmonizm zapatrzony we własne szczęście nie dostrzega niejako drugiego człowieka, postrzegając go niejednokrotnie w sposób przedmiotowy, deontonomiz z kolei zabrania pytania o racje posłuszeństwa nakazom pochodzącym niejako „z góry” (heteronomizm) bądź z własnego wyboru (autonomizm).

Jakąż więc daje odpowiedź personalizm? W punkcie wyjścia znajduje się w nim protest przeciwko wszelkim postaciom „urzeczowienia” człowieka czy to na płaszczyźnie teoretycznej – przez głoszenie filozoficznego monizmu, czy też w życiu społeczno-politycznym wprowadzającym elementy totalitaryzmu. Na szczycie hierarchii bytów jest usytuowany byt osobowy, który w odróżnieniu od rzeczy cechuje się duchowością, autonomią, zdolnością wolnego samookreślenia się, możliwością wyrażania siebie w swoich czynach, a także dziełach. Przede wszystkim personalizm wyraża jednak etyczne przekonanie, że czyn ludzki jest moralnie dobry wtedy, gdy stanowi akt afirmacji osoby dla niej samej. Dzieje się to wtedy, gdy ów czyn ma na względzie dobro osoby, jej wsobną i niezbywalną godność<sup>26</sup>. Ową godność należy z kolei rozumieć jako

<sup>24</sup> Ibid., s. 43.

<sup>25</sup> T. Styczeń: *Wprowadzenie do etyki*. Op. cit., s. 13.

<sup>26</sup> Ibid., s. 13-21; Idem: *ABC etyki*. Op. cit., s. 21-23.

indywidualną wartość osoby, odróżniającą ją od innych bytów nie tylko w sensie opisowym, ale i aksjologicznym. Można nazwać ją człowieczeństwem, albowiem wyróżniać ją będą te cechy, które wskazują, że człowiek jest osobą, tj. możliwość pojmowania siebie, poczucie tożsamości, dążenie do realizacji celów i planów życiowych, wolność władania sobą, samostanowienie i odniesienie do innych osób. Ową nieutralną godność osobową należy odróżnić od osobistej rozumianej jako poczucie szacunku wobec siebie. Godność osobistą można utracić sprzeniewierzając się uznanym przez siebie wartościom, negując wartość siebie, tracąc kryteria oceny bądź ulegając nieakceptowanym normom czy wartościom<sup>27</sup>.

Wpatrując się w godność osoby trzeba po prostu ujrzyć to szczególne i wyjątkowe dobro, jakim jest osoba ludzka – każda osoba<sup>28</sup>. Wśród różnego rodzaju dóbr istnieje tylko jedno, które w pełni można nazwać godziwym (*bonum honestum*) – jest nim osoba. Takie dobro wyklucza możliwość instrumentalnego jej traktowania. Stąd też akt afirmacji osoby przez osobę jest aktem miłości, gdyż miłość jest tym co należy się osobie od osoby. Akt ten okazuje się z jednej strony – jako czyn bezinteresownej miłości – aktem wspólnototwórczym, z drugiej zaś niesie ze sobą samospełnienie (samodoskonalenie, szczęście) podmiotu tego aktu jako jego konieczny, choć niezamierzony wprost przez działającego, skutek nieprzechodni. Innymi słowy, norma personalistyczna ma swój fundament we wglądzie w siebie samego. Formułuje ona podstawowy obowiązek człowieka wobec człowieka – odkrywając prawdę o sobie jako o osobie, odkrywam ją także w drugim człowieku i dostrzegam, iż akceptując ową prawdę winieniem bezwarunkową miłość każdej osobie<sup>29</sup>. Norma personalistyczna wskazując więc na źródło szczególnej wartości człowieka podkreśla to, co go różni od świata przyrody, a zarazem unika zbyt pochopnego rozstrzygnięcia czy tylko człowiekowi struktura i godność osoby przysługuje – jeśli istnieją inne byty osobowe, to należny im jest respekt tego samego typu i tej samej miary.

<sup>27</sup> Zob. A. Dylus: *Sprawozdanie z konferencji etyczno-psychologicznej* (Jablonna 14.03.1983 r.) na temat „Pojęcie godności w etyce i psychologii”. „*Studia Philosophiae Christianae*”, 20:1984, s. 215-220.

<sup>28</sup> Pierwszym, który w znaczący sposób rozpoczął namysł nad koncepcją osoby był Boecjusz (480-524/525 r.) definiujący ją jako *indywidualną substancję rozumnej natury*. Boecjusz: *Przeciw Eutychesowi i Nestoriuszowi*. W: Boecjusz: *Traktaty teologiczne*. Kęty 2001, s. 70. Współcześnie personalizm jest szeroko rozwiniętym nurtem filozoficznym uprawianym przez wielu myślicieli. Chcąc wskazać na publikacje polskojęzyczne należy wymienić przynajmniej następujących autorów: M. Gogacz, W. Granat, R. Ingarden, M. Jaworski, S. Kowalczyk, J. Pastuszka, F. Sawicki, T. Styczeń, T. Ślipko, A. Szostek, A. Rodziński, J. Tischner, K. Wojtyła (Jan Paweł II), J. Woroniecki.

<sup>29</sup> Zob. K. Wojtyła: *Miłość i odpowiedzialność*. Lublin 1986; Idem: *Osoba i czyn*. Lublin 1994.

Skoro norma personalistyczna dotyczy człowieka jako osoby, a zarazem jest fundamentem budowania etyki personalistycznej, to z powodzeniem można rzec, iż *etyka [...] jest dla człowieka, przez człowieka i z człowieka*<sup>30</sup>. Zajmuje się bowiem wszelką dziedziną działalności ludzkiej. Niemniej może się wydawać, że współcześnie bywają takie obszary aktywności człowieka, które wyłamują się niejako spod „władzy” etycznej lub – co najczęściej próbuje się forsować – są pozaetyczne. Najczęściej wymienia się tu rejony polityki, mediów czy też gospodarki. Czy jednak takie stanowisko jest uprawomocnione? Trzeba natychmiast ripostować – skoro etyka ma być nauką moralnie oceniającą i normującą czyny ludzkie, nie istnieje taka sfera ludzkich poczynań (oczywiście świadomych i dobrowolnych), które byłyby wyłączone spod etycznej „kurateli”, dlatego nie tylko wolno, ale wręcz należy lansować etykę w polityce, w mediach, czy też w życiu gospodarczym. Czy byłyby to jakieś „inne” etyki cechujące się innymi wartościami? To pytanie wymaga bliższej analizy.

Istnieją pewne środowiska społeczne bądź zawodowe, które pod wpływem ambicji lub dalekosiężnych planów próbują stawiać siebie na pozycjach uprzywilejowanych – także pod względem moralnym, posługując się przy tym argumentacją posiadania jakichś szczególnych wartości<sup>31</sup>, jednak to nie wartości czy normy są inne, ale konkretne sytuacje życia ludzkiego sprawiają, że należy je gradualizować i wybierać te, które akurat w danej chwili są ważniejsze od innych<sup>32</sup>. Dlatego też jeśli etyka postrzega człowieka integralnie i obejmuje każdą sferę jego życia, to jej normy obowiązują każdego człowieka. Zaistniałe różnice będą polegały na adekwatnym wyjaśnieniu i dostosowaniu owych ogólnie sformułowanych zasad do konkretnych sytuacji życiowych. Okaże się wtedy, iż w pewnych środowiskach dane wskazania będą odgrywały bardziej istotną rolę aniżeli w innych, zaś punktem odniesienia ich hierarchizowania będzie odniesienie się do wspomnianej poprzednio normy personalistycznej.

Aby lepiej zrozumieć powyższe rozważania zostaną one odniesione do sfery działalności gospodarczej. Najistotniejsze, na tym etapie niniejszych refleksji, jest aby zauważyć, że gospodarka istnieje dla człowieka i to on jest jej celem i sensem. Wszelakie inne podejścia prowadzą do jego depersonalizacji,

<sup>30</sup> J.W. Gałkowski: *Zasady etyki zawodowej – etyka biznesu*. W: *Etyka w biznesie*. Red. M. Borkowska, J. W. Gałkowski. Lublin 2002, s. 20.

<sup>31</sup> Przykładem mogą być różnorodne kręgi polityczne, które powołując się np. na spuściznę myśli N. Machiavellego twierdzą, iż działania polityczne są umiejscowione poza klasyfikacją moralną.

<sup>32</sup> Norma mówiąca o tym, że nie należy się spóźniać przynagla każdego, kto się spieszy na zajęcia lub do pracy, aby zdążył na czas. Jednak nawet biegnąc, aby uczynić zadość owej normie, spostrzegłszy wypadek drogowy, winniem przedłożyć wartość zagrożonego życia ludzkiego, któremu udzielić pomocy nad wartość punktualności.

czyli do uprzedmiotowienia osoby ludzkiej, która powinna każdorazowo być ujmowana jako podmiot. Gospodarka powinna zaspokajać potrzeby człowieka, godne jego jako osoby. Sfera „być” powinna bowiem zawsze górować nad „mieć”<sup>33</sup>. W związku z tym należy pamiętać, że gospodarowanie nie jest wolne od moralności i jak każdy inny obszar życia ludzkiego podlega wartościowaniu etycznemu, tj. ocenie co jest dobre, a co złe. Działanie gospodarcze jest przecież (lub powinno być) odpowiedzialnym działaniem ludzkim. Nie wypływa z jakiegoś mechanizmu kierowanego popędami automatu, nie „dzieje się samo”, lecz kieruje nim człowiek. Nie wystarczy więc odwoływać się do badań opinii publicznej czy statystyk, ale do całościowego namysłu etycznego, norm i zasad legitymujących to, co być powinno, co jest słuszne. Dopiero zaistnienie takiego porządku rzeczy warunkuje podejmowanie słusznych działań etycznych. Argumenty wskazujące na „nieracjonalność” działań etycznych w gospodarce każdorazowo prowadzą do próby uprzedmiotowienia człowieka i podporządkowania go innym wartościom (ekonomicznym, rynkowym technicznym itp.). Aby do tego nie dopuścić z pomocą nadchodzi właśnie etyka gospodarcza (lub też etyka biznesu)<sup>34</sup>, traktująca w sposób uszczegółowiony zagadnienia podejmowane przez etykę ogólną. Wśród tych zagadnień należy wymienić całościowe moralne spojrzenie na życie gospodarcze człowieka i ujęcie go w świetle norm. Chodzi tu m.in. o takie zagadnienia, jak: kwestia pracy ludzkiej (w tym także i bezrobocia), godziwego wynagrodzenia, własności prywatnej, zarządzania przedsiębiorstwem, ale także sprawiedliwości i społecznej ustrojów społeczno-politycznych, gospodarczych stosunków międzynarodowych itp. Etyka biznesu byłaby więc pewnym uszczegółowieniem zagadnień etyki gospodarczej, w szczególności odnosząc się do problemów związanych z przedsiębiorczością, zarządzaniem, funkcjonowaniem podmiotów gospodarczych itp., niemniej w literaturze przedmiotu próba definicji etyki biznesu jest bardzo różnorodna i nieprecyzyjna. Można więc znaleźć opinie mówiące o: moralnym badaniu działań ludzi lub organizacji, ocenie biznesu, sposobach podnoszenia wartości

<sup>33</sup> Zob. G. Marcel: *Być i mieć*. Warszawa 1986; Dzieła Jana Pawła II, zwłaszcza encykliki: *Sollicitudo rei socialis*. Civitas Vaticana 1986, IV,28; *Evangelium vitae*. Kraków 1995, IV, 98.

<sup>34</sup> W literaturze przedmiotowej można spotkać stanowiska odróżniające etykę biznesu od etyki życia gospodarczego (gospodarczej). Zgodnie z tym poglądem ta pierwsza byłaby etyką zawodową menedżerów, nie podejmowałaby zagadnień związanych z moralną oceną gospodarki rynkowej, lecz jedynie podawałaby praktyczne wskazania racjonalnego zarządzania firmą i byłaby łączona z zakresem działań public relations. (Zob. G. Hansen: *Etyka zawodu biznesmena*. „Etyka” 1994, nr 27; F.J. Mazurek: *Przedmowa*. W: S. Fel, J. Kupny: *Humanizacja życia gospodarczego*. Lublin 2000, s. 8). Chociaż taka opinia jest dosyć interesująca, wydaje się jednak zbyt mocno radykalna. Ponadto nie wykazuje się w niej możliwości ujęcia etyki biznesu jako etyki normatywnej.

przemysłowych, rozwiązywaniu specyficznych i często niepowtarzalnych sytuacji bądź konfliktów, czy wreszcie filozoficznej refleksji nad etosem ludzi biznesu<sup>35</sup>.

Chcąc wskazać na obszar zainteresowań etyki biznesu należałoby wskazać na trzy jej główne zagadnienia. W pierwszej kolejności trzeba zauważyć, że zajmowałaby się ona zjawiskami związanymi z działalnością gospodarczą i to z podkreśleniem ich moralnej natury. Drugą cechą charakterystyczną jest fakt, iż mamy tu do czynienia z nauką normatywną, której zadaniem jest budowanie i uzasadnianie systemu norm dotyczących postępowania w biznesie. Kryteria etyczne byłyby więc oparte na powinności moralnej. Specyfiką tej normy byłby rodzaj zjawisk z zakresu działalności gospodarczej, do których by ona się odnosiła. Trzecim elementem akcentowanym przez autorów lansujących etykę w wydaniu etologii (a więc etykę opisową) byłaby analiza przekonań moralnych oraz rzeczywistego postępowania ludzi biznesu<sup>36</sup>. Należy bowiem pamiętać, że etyka biznesu jest przecież jeśli nie współmierna, to przynajmniej uszczegółowieniem etyki gospodarczej, o której jeden z jej współtwórców twierdzi, iż: *[...] nie dysponuje osobnym „przedmiotem” w postaci „innej moralności”; tak naprawdę chodzi tu o refleksję nad moralnością powszechnie akceptowaną [...], którą jednak analizuje się w kontekście zupełnie nowych sytuacji, stworzonych przez rozwój i globalizację gospodarki*<sup>37</sup>. Ostatecznie więc należy przyjąć, że zadaniem etyki biznesu jest przełożenie zasad powinności moralnej celem ich praktycznego zastosowania w etycznych postawach ludzi biznesu.

Biorąc pod uwagę różne środowiska uprawiające etykę biznesu – podobnie jak miało to miejsce w trakcie rozważań nad etyką ogólną – także i w tym przypadku można wskazać na trzy (podobne wcześniej wymienionym) stanowiska: eudajmonizm (najczęściej realizowany w postaci etyki aksjologicznej bądź utylitarystycznej), deontonomizm (etyka zasad lub kodeksów) oraz personalizm (utożsamiany z etyką miłości, czy też sumienia).

Pierwszy wskazany wyżej typ etyki biznesu opiera się na skutecznym osiąganiu celów oraz optymalizacji działań, które mogą być różnie pojmowane i wyznaczone. „Etyczny” staje się w tym przypadku sam cel, bez uwzględnienia moralności podejmowanych działań. Można więc mówić o moralnej teologiczności poszczególnych aktów ludzkich. Innym stosowanym modelem jest etyka

<sup>35</sup> Wszystkie te wypowiedzi zostały zaczerpnięte z przykładów zaprezentowanych przez J. Filek: *Wprowadzenie do etyki biznesu*. Kraków 2001, s. 49-50. Bogaty wybór bibliografii dotyczącej etyki biznesu można znaleźć w: *Etyka biznesu*. Red. J. Dietl i W. Gasparski. Warszawa 1997, s. 403-418.

<sup>36</sup> Zob. W. Gasparski: *Wykłady z etyki biznesu*. Warszawa 2000, s. 17 i nast.

<sup>37</sup> J. Sójka: *O sposobach uprawiania etyki gospodarczej*. „Prakseologia” 1996, nr 1-4, s. 39.

aksjologiczna zalecająca optymalizowanie osiągniętych wartości<sup>38</sup>. Moralne jest więc działanie, w wyniku którego pomnaża się konkretne (pożądane) wartości, a więc reguluje bilans osiągniętego dobra i zła. Typowe dla klasycznego, hedonistycznego utylityzmu myślenie zostaje tu zastosowane celem maksymalizowania wartości. Ostatecznie takie zabiegi zmierzają wprost do działań utylitystycznych, które same w sobie nie są ani dobre, ani złe, lecz stają się takimi z jakiegoś powodu. Chodzi tu więc o swoisty pożytek, czyli użyteczność poszczególnych czynów ocenianych najczęściej pod względem ich społecznej przydatności<sup>39</sup>. Definitywnie należy zatem przyjąć, że połączenie tendencji aksjologicznych i utylitystycznych jest świadectwem związku etyki i prakseologii. Koncepcja ta opiera się bowiem na kalkulacji zysków i strat, a także na zaspokojeniu preferencji maksymalnie dużej grupy osób, co czyni ją w oczach zwolenników niejako naturalnie dostosowaną do analiz sytuacji powstających w dziedzinie życia gospodarczego.

Drugi typ – można odnieść wrażenie, że najczęściej lansowany w literaturze przedmiotu – podejmuje zagadnienia etyki biznesu w kontekście deontologicznym. Różnego rodzaju rozkazy, nakazy czy „pierwotne” normy regulowałyby sposoby zachowań w działalności ekonomicznej<sup>40</sup>. Taki sposób „zarządzania” moralnością wydaje się dosyć łatwy do wdrożenia i skuteczny w egzekwowaniu w danym środowisku zawodowym czy organizacyjnym. W praktyce odbywa się to najczęściej na zasadzie wprowadzania przez przedsiębiorstwa wewnętrznych kodeksów etycznych, których interpretacja i omówienie stanowią istotny przedmiot szkoleń pracowników. Kodeksy te mogą być wdrażane wyłącznie na zasadzie „konieczności chwili”. Nie chodzi tu więc o realizację zasad moralnych, lecz o zaspokajanie potrzeb rynku, zadośćuczynienie społecznym nastrojom lub realizację poprawnego wizerunku firmy w oczach otoczenia. W efekcie może to doprowadzić do instrumentalnego traktowania etyki. Ślepe przestrzeganie zbioru zasad równie dobrze może doprowadzić do „moralnej katastrofy”, jak i brak ich przestrzegania. Ponadto żadne prawo nie jest w stanie

<sup>38</sup> Szerzej na ten temat zob. np. J. Jackson: *Biznes i moralność*. Op. cit., s. 77-125; B. Nogalski, J. Śniadecki: *Etyka zarządzania przedsiębiorstwem*. Bydgoszcz 2001, s. 44 i nast.; M. Ossowska: *Moralność mieszczańska*. Warszawa 1985.

<sup>39</sup> Zob. G.D. Chryssides, J.H. Kaler: *Wprowadzenie do etyki biznesu*. Warszawa 1999, s. 98 i nast.

<sup>40</sup> Źródła myślenia takimi kategoriami można się doszukiwać już w postaciach skodyfikowanych uregulowań etosu rycerskiego czy mieszczańskiego. Zob. M. Ossowska: *Etos rycerski i jego odmiany*. Warszawa 2000; Eadem: *Wzór demokracji*. Lublin 1992. Współcześnie nawiązują do tego różnorodne etyki zawodowe, np. M. Ciurla: *Kilka uwag o etyce menadżerów*. „Przegląd Organizacji” 1994, nr 8; E. Nęcka: *Dekalog menadżera*. „Businessman” 1994, nr 10; B. Nogalski, J. Śniadecki: *Etyka menadżerska w polskim biznesie – stan i perspektywa rozwoju*. Materiały konferencyjne na temat *Praca kierownicza w przedsiębiorstwach w okresie transformacji gospodarki*. Poznań 1996; M.T. Starkowski: *Kodeks czy zasady*. „Businessman” 1995, nr 5; L. Zbiegień-Maciąg: *Etyka w zarządzaniu*. Warszawa 1997.

przewidzieć zmiennych warunków życia, w których należy go stosować. Idealne zasady mogą obowiązywać jedynie w idealnej wspólnocie. Nie zawsze jednak muszą one spełniać negatywną rolę. Bez wątpienia stanowią pewnego rodzaju podpowieź w dylematach etycznych i sugerują metody rozwiązania. Problemem jednak może być umiejętność przełożenia ogólnych zasad na indywidualne warunki, w których znajduje się osoba posługująca się danym kodeksem. Ponadto z pewnością znajdują one zastosowania w środowiskach przywykłych do postępowania legalistycznego i respektujących sformalizowane zasady. Niemniej takie standardy etyczne stanowią minimum moralności zawodowej i są podstawą egzekwowania zachowań naruszających dobro człowieka czy organizacji (firmy).

Wskazane obydwie stanowiska są pod pewnym względem do siebie podobne. Oba poszukują bowiem niezmiennych i ogólnych zasad, które zastosowane w konkretnych przypadkach pozwolą na osiągnięcie „moralnie” pożądanego rezultatu. Poważne zagrożenie stanowi tu jednak możliwość przedłożenia etycznej efektywności nad samą moralność. Należy więc wziąć pod uwagę jeszcze jedno stanowisko, którego korzenie znajdują się w nurcie personalistycznym. Tego typu etyka biznesu byłaby oparta na doświadczeniu i podkreśleniu godności osobowej każdego człowieka, a w związku z tym na odpowiednim podejściu do każdej osoby oraz na traktowaniu środowiska biznesu jako powinnościородnych relacji międzyosobowych. Niektórzy autorzy próbują wiązać tego rodzaju etykę z motywami religijnymi<sup>41</sup>, trzeba jednak mocno podkreślić, iż mimo, że może ona być w pewnej argumentacji zbliżna z tezami przedstawianymi przez teologię moralną, to stanowi jednak odrębny, filozoficzny namysł nad osobową postawą moralną stosowaną w działalności gospodarczej. Etyczna analiza działalności gospodarczej wymaga bowiem ustalenia podmiotów gospodarowania oraz rodzaju i zakresu odpowiedzialności moralnej każdego z nich. Stąd też stanowisko personalistyczne podkreśla, że podmiotem gospodarowania każdorazowo jest człowiek pojmowany jako osoba i wyłącznie jemu proces gospodarowania powinien być podporządkowany. Ważnym elementem jest tu sama praca, poprzez którą człowiek zaspokaja swoje potrzeby, kształtuje solidarną organizację, realizuje wcześniej przyjęte plany, czy też wciela w życie swoje idee<sup>42</sup>, dlatego etyka bierze pod uwagę realizację podejmowanych czynności jako tok procedur zaspokajających potrzeby zarówno

<sup>41</sup> Zob. *Etyka w biznesie*. Red. P.M. Minus. Warszawa 1995, s. 99-121; B. Nogalski, J. Śniadecki: *Op. cit.*, s. 92-130.

<sup>42</sup> Warto w tym kontekście podkreślić fakt, że maszyny nie pracują, a jedynie funkcjonują.

materialne, jak i duchowe człowieka. Biznes – w tym kontekście – byłby pojmowany jako działania mające na celu zaspokajanie właśnie tych potrzeb. Osiągnięcie zysku, rentowność czy wzrost (rozwój) gospodarczy będą działaniami zasadnymi o tyle tylko, o ile urzeczywistniają zasadniczy cel, jakim jest realizacja dobra dla człowieka<sup>43</sup>. Ostatecznie więc podejmując namysł nad relacją etyki względem biznesu należy przyjąć, że leży ona w odpowiednim zrozumieniu ekonomii jako należytego stosunku człowieka do całego świata i tworzonych (lub pozyskiwanych) dóbrach. Relacja ta powinna się więc charakteryzować przede wszystkim następującymi cechami:

- Fundamentalną prawdą, że to człowiek jest panem rzeczy. Jako podmiot panuje więc nad wszystkimi przedmiotami<sup>44</sup>. Jakakolwiek zmiana w tej relacji musi każdorazowo prowadzić do zdegradowania człowieka do rangi rzeczy.
- Istnieje zależność człowieka od dóbr materialnych, albowiem żyjąc jest niejako „zmuszony” do rozszerzania swojego „ja” na świat rzeczy. Mając strukturę cielesną-duchową musi zaspokajać różnorodne potrzeby; wśród fizycznych m.in. potrzebę „swojego” domu, „własnego” chleba itp.
- Ze względu na niewystarczającą ilość dóbr materialnych zachodzi potrzeba oszczędzania. Zmusza to niejako człowieka do bardziej uporządkowanego, przemyślanego i kontrolowanego działania.

Sposób realizacji powyższych zadań może być różnorodny, aby jednak nie doszło przy jego wykonaniu do nadużyć czy nieuczciwości konieczne jest minimum moralności, którą następnie w formie różnorodnych zasad, kodeksów i norm reguluje etyka.

Problemy etyki życia gospodarczego lub biznesu narastają niemal z każdym dniem. Jest to m.in. wynikiem faktu, że współczesny świat dzieli się niejako na dwa bieguny – z jednej strony dobrobyt i bogactwo, z drugiej nędza i głód. A przecież ludzie z każdego zakątka ziemi mają nie tylko pragnienia, ale także i prawo do dostatku i przyrostu dochodu w życiu. Stąd też tak istotną kwestią jest deklarowanie i realizowanie przez każdego człowieka powyższych wartości w sposób etyczny, to znaczy sprawiedliwy, umiarkowany, słuszny i praworządny. Tylko wtedy można mieć pewność, że dzięki temu osiągnie się dobro godne osoby ludzkiej.

<sup>43</sup> Wiele uwagi temu aspektowi poświęcają: Jan Paweł II, J. Neuhaus, M. Novak, A. Rauscher, M. Zięba.

<sup>44</sup> Znamienne są w tym kontekście słowa zawarte już na pierwszych stronicach Biblii, gdzie Bóg zwraca się do człowieka słowami: *Napełnijcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną*. Pismo Świąte Starego i Nowego Testamentu. Rozdz. 1, 28, Poznań-Warszawa 1980.



**ETHICS AS A DESIRABLE ELEMENT OF THE HUMAN ECONOMIC ACTIVITY****Summary**

Managing is a very important feature of the human activity. It realizes different goods which man needs. These goods ought to be worthy of man. Ethics deals with this problem as this is a science about what one should do in order to lead a moral life. The history of ethics puts forward three possibilities of moral life: the pursuit of one's happiness, obedience to orders, and love of man as a person. The ethics of business is based on these three principles, too. It realizes the happiness of many people (utility), follows ethics codes or focuses on the dignity of a human being. The task of business ethics is to define moral economic activity, create moral standards and describe an activity. We must remember that only right, just and moral acts are worth a human being. If a man acts in the above way in economy, then this business will be ethical.